

Umarow wziął odpowiedzialność za zamach na lotnisku Domodiedowo

Wojciech Górecki

W opublikowanym 7 lutego na stronie internetowej kaukaskich bojowników zapisie wideo, Dokku Umarow, lider tzw. Emiratu Północnokaukaskiego przyznał, że to on wydał rozkaz przeprowadzenia zamachu terrorystycznego na moskiewskim lotnisku Domodiedowo (24 stycznia, śmierć poniosło 36 osób), zapowiedział też kolejne zamachy. Oświadczenie należy uznać za wiarygodne. Potwierdza ono, że mimo rozłamu, do którego doszło w kaukaskim podziemiu zbrojnym jesienią 2010 roku, Emirat – wirtualne „państwo” islamskie, obejmujące cały region – wciąż dysponuje potencjałem do podejmowania działań terrorystycznych na dużą skalę, a Umarow zdołał zachować dominującą pozycję wśród bojowników. Oznacza to realne i istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa Rosji.

Dwa oświadczenia Umarowa

Z oświadczenia z 7 lutego wynika, że bojownicy walczą nie tylko z Rosją – która „okupuje Kaukaz Północny” – ale też w ogóle z „wrogami Allacha”, co wpisuje działalność Emiratu w światowy dżihad (Umarow wspominał m.in. o rozpadzie Sudanu, do którego doszło, jak stwierdził, pod presją Izraela i USA, chcących przejąć kontrolę nad zasobami surowców energetycznych). Niewykluczone, że Umarow zabiegał w ten sposób o wsparcie finansowe ewentualnych sponsorów w świecie arabskim. Lider Emiratu powiedział także, że dysponuje setkami ochotników, gotowych dokonać następnych samobójczych ataków w dowolnym czasie i miejscu.

Ostatnie oświadczenie Umarowa pojawiło się trzy dni po poprzednim, opublikowanym na tej samej stronie internetowej. Umarow zapowiedział w nim „rok krwi i łez” dla Rosji i zaapelował do rosyjskiego społeczeństwa, aby skłoniło władze do wycofania się z Kaukazu oraz do zaprzestania prześladowania przedstawicieli kaukaskich narodów. Umarowowi towarzyszył w tym nagraniu emir Hamzat, „przywódca brygady Rijadus Salihijn”, mającej zajmować się rekrutacją i szkoleniem zamachowców-samobójców (tym razem lider Emiratu określił ich liczbę na 50–60 osób) oraz młody człowiek, przygotowujący się do samobójczego ataku (nie wiadomo, do jakiego konkretnie, ale nie można wykluczyć, że właśnie do zamachu na lotnisko Domodiedowo).

Trudno powiedzieć, kiedy zarejestrowano obie wypowiedzi. Wideo opublikowane 4 lutego nie jest datowane, ale jeśli rzeczywiście przedstawia zamachowca z Domodiedowa, musi pochodzić sprzed 24 stycznia. Film zamieszczony 7 lutego nagrano, według słów samego Umarowa, w dniu zamachu (tuż po jego dokonaniu). Przyznanie się do zamachu po dwóch

tygodniach jest typową praktyką Emiratu: czas ten potrzebny jest na bezpieczne przekazanie nagrania osobom prowadzącym stronę internetową, ponadto na umożliwienie powrotu na Kaukaz współnikom zamachowca.

Rozłam w Emiracie zażegnany?

Obie wypowiedzi Dokku Umarowa świadczą, że pozostaje on obecnie niekwestionowanym przywódcą kaukaskich bojowników, a jego przeciwnicy, na czele z Husejnem Gakajewem, zostali zmarginalizowani.

Na początku października 2010 roku Gakajew wraz z kilkoma wpływowymi komendantami wypowiedział Umarowowi posłuszeństwo (Emirat nigdy nie był scentralizowaną strukturą, stanowił – i stanowi – raczej „szyld”, pod którym operują grupy bojowników, cieszące się dużą samodzielnością i uznające formalnie zwierzchnictwo Umarowa). Gakajew stanął na czele tzw. Państwowego Komitetowi Obrony – Szura Medżlis. Z wypowiedzi bojowników z otoczenia Gakajewa wynikało, że nie odrzucają oni idei Emiratu (czyli walki o faktyczne oderwanie Kaukazu od Rosji i utworzenie tam państwa islamskiego, rządzącego się prawem szariatu), uznają jednak także prawo kaukaskich narodów do samostanowienia (dla młodych bojowników czeczeńskich walka o wolną Czeczenię wydaje się atrakcyjniejsza niż walka o abstrakcyjny ponadnarodowy byt). Gakajew zarzucał również Umarowowi bierność i kunktatorstwo.

Poparcie dla Gakajewa wyraził Achmed Zakajew, premier nieuznanego rządu „Czeczeńskiej Republiki Iczkerii”, który złożył nawet na jego ręce swoje pełnomocnictwa (reprezentujący „niepodległościowe”, głównie emigracyjne elity czeczeńskie Zakajew, został „premierem” jesienią 2007 roku – po tym, jak Dokku Umarow wyrzekł się walki narodowowyzwoleńczej, zrezygnował z funkcji „prezydenta” Iczkerii, ogłosił powołanie obejmującego cały region Emiratu i mianował się jego przywódcą-emirem).

Zwiększenie aktywności bojowników latem i jesienią 2010 roku było najprawdopodobniej wynikiem rywalizacji Gakajewa i Umarowa. Wszystko wskazuje, że Umarow zorganizował atak na Centoraj – rodzinną wieś przywódcy Czeczenii Ramzana Kadyrowa (29 sierpnia), z kolei Gakajew odpowiadał za zamach na czeczeński parlament (19 października). Jak się wydaje, Gakajew nie zdołał przeciągnąć na swoją stronę większej grupy bojowników, gdyż nie był w stanie zapewnić sobie niezależnych źródeł finansowania oraz przychylności sympatyzujących z bojownikami stron internetowych.

Zażegnanie rozłamu w Emiracie niewątpliwie zwiększa zagrożenie dla bezpieczeństwa Rosji. Jednocześnie zamach na lotnisko Domodiedowo pokazał, że firmowane przez premiera Władimira Putina siłowe, często bardzo brutalne metody walki z kaukaskim separatyzmem, nie przynoszą spodziewanych rezultatów.

Wnioski

1. Jeśli za zamachem na lotnisko Domodiedowo rzeczywiście, a wszystko na to wskazuje, stoi Emirat Północnokaukaski, świadczy to o znacznym potencjale terrorystycznym tej struktury. Przywództwo Dokku Umarowa w kaukaskim podziemiu zbrojnym nie budzi obecnie wątpliwości.

2. Prawdopodobne wydają się dalsze ataki na cele w centralnej Rosji. Wprawdzie Emirat raczej nie dysponuje środkami pozwalającymi regularnie przeprowadzać zamachy tak spektakularne (poprzedni na porównywalną skalę miał miejsce w marcu 2010 roku w moskiewskim metrze), jednak nie można wykluczyć, że jego zdolność bojowa będzie się umacniać. Aktywność Emiratu musi budzić poważny niepokój władz w obliczu zbliżającej się zimowej olimpiady w Soczi, zaplanowanej na 2014 rok.
3. Należy liczyć się z próbami wykorzystania przez Emirat napięć na tle etnicznym, do jakich dochodzi w ostatnich tygodniach w wielkich rosyjskich miastach. W oświadczeniu z 4 lutego Umarow mówił o prześladowaniach ludzi z Kaukazu w Moskwie i innych ośrodkach i sugerował, że może dojść do odwetu.
4. W oświadczeniu z 7 lutego Umarow bardzo wyraźnie wpisał działalność Emiratu w kontekst światowego dżihadu. Z jednej strony może przysporzyć to kaukaskiemu podziemi sympatyków wśród środowisk fundamentalistycznych na całym świecie, z drugiej jednak uzasadnia argumentację Moskwy, która od lat twierdzi, że walczy na Kaukazie Północnym z terrorystyczną międzynarodówką.